

Niewiele osób zdaje sobie sprawę z faktu, iż istnieje ogromna ilość rozwiązań technicznych umożliwiających bezpłatne i nieograniczone, a co najważniejsze - absolutnie ekologiczne czerpanie energii z otoczenia. Kilka lat temu **Don Kelly w Space Energy Journal, liczbę utajnionych patentów „energetycznych” oszacował na około trzy tysiące. Zaś były rzecznik patentowy Thomas Valone z „Integrity Research Institute” ocenia, że liczba ta jest większa niż cztery tysiące.**



Dlaczego więc, pomimo tak dużej liczby dostępnych rozwiązań współczesna cywilizacja nadal opiera się na technologiach energetycznych (za wyjątkiem energetyki jądrowej) w większości mających swoje korzenie w XIX wieku?

Odpowiedź jest prosta. Ludzka ignorancja, głupota, zaślepienie i chciwość. Naukowcy nie chcą zajmować się tego typu badaniami w obawie przed utratą funduszy, pracy, tytułu naukowego, prestiżu, itp. Działa też zaślepienie "świętą doktryną naukową". Nie ukrywajmy, iż wiele z tych urządzeń działa wbrew prawom głoszonym przez oficjalną naukę i zaakceptowanie ich istnienia jest równoznaczne z napisaniem od nowa podręczników od fizyki. Choćby słynna historia ze zderzakiem czy też pędnikiem naszego rodaka p. Łagiewki.

Dlatego też odkryć najczęściej dokonują domorośli konstruktorzy, którzy często nie wiedzą, iż "coś jest niemożliwe". Wkraczają na to pole, i konstruuja w pełni funkcjonalne urządzenie, które "nie ma prawa działać". Pomimo przedstawienia w pełni sprawnego prototypu - nie mają szans zarówno na wdrożenie swoich rozwiązań, jak i opatentowanie wynalazku. Osoba zgłaszająca urządzenie zaklasyfikowane jako "free energy" nie otrzyma numeru patentu i prawie na pewno

nie otrzyma rekompensaty z tytułu używania tegoż wynalazku.

Dzieje się tak, gdyż po za establishmentem naukowym główną rolę odgrywają interesy wąskiej grupy ludzi czerpiących swe dochody właśnie z energetyki. Wszystkie tego typu rozwiązania techniczne są skutecznie blokowane przez sektor finansowy i energetyczny, któremu te urządzenia zagrażają. Lobby producentów energii i surowców energetycznych wywiera naciski na polityków, by ci wprowadzili odpowiednie rozporządzenia oraz prawa. Dzięki temu zabezpieczony jest interes lobby oraz rządów państw bojących się utraty kontroli nad społeczeństwami. Ten haniebny proceder realizowany jest pod płaszczykiem "bezpieczeństwa narodowego". Wszelkie wynalazki związane z metodami wytwarzania taniej lub wręcz darmowej energii są utajniane, a na wynalazcę, pod groźbą kary 20 lat więzienia (USA) nakłada się obowiązek zaprzestania dalszej pracy nad swoim urządzeniem, publikacji oraz rozmów na ten temat. Jeśli wynalazca nie podporządkuje się - automatycznie staje się wrogiem narodu i podlega karze więzienia, choć najczęściej jest "likwidowany" w niejasnych okolicznościach. Zakaz ten znany jest pod pojęciem „gag orders”, co można przetłumaczyć jako „ordynacja kneblowa”. Zakaz dotyczy nie tylko wynalazków związanych z "wolną energią", lecz wszystkich, które w jakiś sposób mogłyby uniezależnić społeczeństwo od nadzoru władzy. **Władza pragnie kontrolować każdy aspekt życia obywatela!**

W artykule „Działania na rzecz odtajnienia patentów związanych z energią” Gary Vesperman twierdzi, iż w Urzędzie Patentowym USA wszystkie nadesłane wnioski patentowe przed właściwym rozpoczęciem procedury są sprawdzane pod kątem skutków z punktu widzenia "bezpieczeństwa narodowego". Oceny dokonuje komitet złożony z dziewięciu osób.

W tym miejscu należy podkreślić, iż **pod terminem "bezpieczeństwo narodowe" absolutnie nie kryje się bezpieczeństwo oraz dobro obywateli i ochrona ich interesów, etc lecz wyłącznie ochrona interesów wąskiej grupki świata finansjery: bankierów, korporacji, itp**. To właśnie ci ludzie stanowią najpotężniejszą siłę w niedopuszczaniu do rozpropagowania technologii zapewniających darmową energię. Technologie wytwarzania darmowej energii zmieniają wartość pieniądza. Najbogatsi nie chcą sobie mieć konkurencji. Pragną posiadać wyłączną kontrolę nad podażą pieniądza, w tym energii, która przecież przekłada się na konkretną wartość.

Według nich darmowa energia oraz praca nad tego typu rozwiązaniami powinna zostać zakazana definitywnie i raz na zawsze!

Należy jasno to wyjaśnić -

politycy nie służą narodom lecz wąskiej grupie dewiantów będących rakiem na ciele ludzkości.

Być może w tym miejscu znajdzie się ktoś, kto zarzuci mi, iż to, co piszę to wyłącznie "teorie spiskowe" nie mające poparcia w rzeczywistości. Politycy zostali wybrani w procesie demokratycznym, postępują dla dobra ogólnego, etc. Hmm... naprawdę? A choćby niesławna jednostronna umowa ACTA? Komu służy? Czy przeciętnym obywatelom? Artystom? Producentom? Dlaczego jest jednostronna? Może dlatego, iż służy wyłącznie pewnej grupie ludzi Wielkiego Brata zza oceanu? Tylko tym jednym aktem "nasi" politycy udowodnili, iż nie są nasi, nie reprezentują interesów wyborców, mają w głębokim poważaniu dobro ogółu społeczeństwa oraz państwa, a pod terminem "interes społeczny" kryje się wyłącznie dobro

wąskiej elity, na których usługach są i przez których są opłacani.

Postarajmy się zrozumieć, iż **Najbogatsze Rodziny Świata wraz ze swymi bankami, kierowani chciwością, pazernością oraz potrzebą kontrolowania wszystkiego za pomocą głupich i sprzedajnych polityków blokują postęp energetyczny ludzkości**

używając do tego zastraszania, podpalen, zabójstw, techniki ośmieszania wynalazków, odkryć i nowych technologii przy pomocy opłacanych „ekspertów” prezentujących "jedyny i słuszny pogląd" w ich mediach oraz ich uczelniach. Gdy tego typu działania nie przynoszą spodziewanych rezultatów - wykupują prawa do technologii, a następnie ją utajniają. W celu manipulacji ewentualnymi zwolennikami nowoczesnych rozwiązań często posuwają się do przekupstwa. Aktywnie wspierają ogólne przekonanie o słuszności teorii naukowych głoszących, iż zgodnie z prawami termodynamiki „darmowa energia” jest niemożliwa do uzyskania.

Kolejną przeszkodą w upowszechnieniu technologii darmowej energii jest społeczna apatia oraz głupota i ignorancja. Społeczne zaślepienie, życie mitami, uprzedzeniami i naukowymi zabobonami. Bardzo dobrym przykładem takiego zachowania jest postawa moderatorów z forum elektroda.pl. Są "ekspertami" więc nawet nie przyjrzą się rozwiązaniu lecz z góry zakładają "to jest niemożliwe", "to bajki", etc, a gdy przedstawi im się konkrety - zaczynają motać, mataczyć, wysuwać żądania, które z założenia nie są możliwe do spełnienia przez osobę, która nie posiada dogłębnej wiedzy z pewnego zakresu nauki. Dla takiej osoby wystarczy, że działa, a zadaniem fachowca jest stwierdzenie dlaczego, nie zaś przenoszenie tego na laika.

Jeśli pragniemy lepszego jutra, wolności, przyjaźniejszego świata i rozwalenia tych chorych układów; zmian na lepsze - zacznijmy od siebie, od swojego światopoglądu, od zerwania ze skostniałymi tezami oraz naukowymi mitami, w których celowo nas się utwierdza. Odrzućmy uprzedzenia i wykorzystajmy internet do dzielenia się swymi odkryciami i pracami. Nie bądźmy chciwi i nie oczekujmy profitów z opatentowania tej technologii, gdyż nie tylko ich nie zobaczymy, to jeszcze zabiegając o nie - narażamy własne życie. Zacznijmy wywierać wpływ na polityków by uchwalono nowe prawa, by zmieniono nastawienie. Wymuśmy by technologie "free energy" zostały upublicznione, a każdy mieszkaniec naszego kraju mógł bezpłatnie i na własny użytek swobodnie korzystać z tego typu rozwiązań nikogo nie pytając się o pozwolenie!

Dziś, gdyby ktoś z nas został "złapany" na wytwarzaniu energii elektrycznej na własny użytek - natychmiast znalazłby się na ławie oskarżonych za działania na szkodę Zakładu Energetycznego, za używanie urządzeń elektrotechnicznych bez atestu, bez koncesji, etc. Równolegle Skarb Państwa prowadził by przeciwko nam postępowanie karno-skarbowe stawiając nas w roli oszusta, złodzieja, przestępcy. A czy komuś coś ukradliśmy? Kogoś oszukaliśmy? Kto w tej sytuacji jest największym zbrodniarzem i przestępcą? Czy nie tzw "państwo" czyli grupa urzędników bezmyślnie "strzegących prawa"? Nie zdających sobie sprawy, iż za lepszą posadę i wygodniejsze życie dręczą i ciemiężą miliony swoich rodaków?